



BIULETYN

Nr 60 (1297), 23 czerwca 2015 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Dariusz Kałan
Piotr Kościński • Sebastian Płociennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Ekspansja Rosji na niemieckim rynku naftowym wyzwaniem dla stosunków z Polską

Jarosław Ćwiek-Karpowicz

Działania Rosji stanowią coraz większy problem dla bezpieczeństwa energetycznego państw UE, nie tylko w zakresie funkcjonowania wolnego rynku gazu, ale także ropy naftowej. Mimo trudnej sytuacji finansowej związanej z nałożeniem sankcji na rosyjskiego giganta naftowego, kierownictwu Rosnieftu udało się podpisać z francuskim Totalem i z brytyjsko-amerykańskim BP umowy pozwalające na faktyczne przejęcie kontroli nad niemiecką rafinerią w Schwedt. Jeśli niemieckie władze zaakceptują te transakcje, Rosnieft może istotnie wzmocnić swoją pozycję we wschodnich landach Niemiec, zagrażając istniejącej tam równowadze konkurencyjnej, a także stać się poważnym wyzwaniem dla działających niedaleko polskich koncernów paliwowych. Taka sytuacja nie będzie sprzyjała współpracy energetycznej Polski i Niemiec.

Podczas zakończonego w zeszłym tygodniu forum ekonomicznego w Petersburgu niemal bez echa przeszła wiadomość o tym, że największy rosyjski koncern naftowy Rosnieft za ok. 300 mln dol. zakupił ponad 16% udziałów w niemieckiej rafinerii PCK w Schwedt od francuskiej firmy Total, jak również zawarł z koncernem BP porozumienie o podziale aktywów w ramach wspólnego przedsięwzięcia Ruhr Oel. Od czterech lat Rosnieft i BP mają wspólne udziały w czterech niemieckich rafineriach: Gelsenkirchen (100%), PCK w Schwedt (37,5%), Bayernoil w Neustadt (25%) i MiRO w Karlsruhe (24%), co pozwala im kontrolować niemal jedną czwartą rynku rafineryjnego w tym kraju. W razie zaakceptowania przez władze Niemiec podziału aktywów w ramach spółki Ruhr Oel koncern BP stanie się jedynym akcjonariuszem rafinerii w Gelsenkirchen, a Rosnieft udziałowcem wszystkich pozostałych akcji w kolejnych trzech przedsiębiorstwach. Tym samym, dzięki porozumieniom z Totalem i BP, rosyjska firma przejmie faktyczną kontrolę nad strategicznie ważną rafinerią w Schwedt (ponad 54% akcji), która znajduje się w niewielkiej odległości od Berlina i tuż przy granicy z Polską. Nie jest jednak jasne, w jaki dokładnie sposób BP i Rosnieft zreorganizują spółkę Ruhr Oel. Możliwe, że nominalnie rosyjska firma nadal będzie posiadać tylko połowę, a nie całą pulę udziałów Ruhr Oel w rafinerii PCK Schwedt (18,75%), dzięki czemu wciąż będzie tam udziałowcem mniejszościowym (35,42%, wraz z nowo nabytymi 16,67% akcji Totalu), i to drugim po Royal Dutch Shell (37,50%).

Znaczenie rafinerii w Schwedt dla Niemiec. Niemiecki rynek rafineryjny jest silnie zdywersyfikowany. Problemem dla funkcjonujących na nim kilkunastu zakładów jest spadające zapotrzebowanie na produkty naftowe w Niemczech, spowodowane transformacją w stronę większego wykorzystania odnawialnych i niskoemisyjnych źródeł energii. Dlatego wiele rafinerii, mimo wysokiego zaawansowania technologicznego, znajduje się na skraju rentowności.

Choć rafineria PCK w Schwedt przerabia jedynie co dziesiątą baryłkę ropy w Niemczech (10–12 mln ton ropy rocznie), to zaspokaja potrzeby energetyczne niemal całej Brandenburgii, Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Berlina. Jej produkty wprowadzane są na rynek przez głównych udziałowców z wykorzystaniem rozwiniętego systemu dystrybucyjnego: jedna czwarta dostarczana jest rurociągiem do magazynu zbiornikowego w Seefeld pod Berlinem, połowa w cysternach kolejowych, a pozostała część transportem drogowym.

Przewaga konkurencyjna rafinerii w Schwedt polega na przerobie mieszanki ropy rosyjskiej REBCO (Urals), tańszej od ropy Brent z Morza Północnego, co pozwala jej uzyskiwać wyższą marżę niż większość zakładów działających w Niemczech. Jest to możliwe dzięki podłączeniu do wybudowanego jeszcze w latach 60. systemu rurociągowego „Przyjaźń”, łączącego Związek Radziecki z jego krajami satelickimi, tj. Polską, Czechosłowacją,

Węgrami i NRD. Obecnie z systemu „Przyjaźń” korzysta w Niemczech – obok PCK w Schwedt – jedynie należąca do francuskiego Totalu rafineria w Leuna. Warto zauważyć, że wyspecjalizowanie obu rafinerii w przerobieniu rosyjskiej ropy i utrzymywanie dzięki temu przewagi konkurencyjnej nad pozostałymi niemieckimi zakładami spowodowało, że systemy przesyłowe ropy naftowej istniejące we wschodniej i zachodniej części kraju do tej pory nie zostały ze sobą połączone.

Mocnym atutem zakładów PCK jest lokalizacja. Oprócz dostaw ropy realizowanych ropociągiem Przyjaźń od strony granicy z Polską, mogą one odbierać surowiec od strony morza z wykorzystaniem portu w Rostocku oraz ponad 200-kilometrowego ropociągu Schwedt–Rostock stanowiącego ich wyłączną własność. Choć ropociąg ten ma ograniczoną przepustowość (ok. 7 mln ton rocznie), od kilku lat trwają prace nad jej zwiększeniem. Problemem pozostają jednak zdolności przeładunkowe samego portu w Rostocku (ok. 9 mln ton), który jak dotąd może obsługiwać tankowce o maksymalnej ładowności 100 tys. dwt. Bez poważnej rozbudowy terminala naftowego i pogłębienia toru wodnego, możliwości portu w Rostocku jeszcze długo ustępować będą konkurencji na Morzu Bałtyckim.

Do tej pory polski port naftowy w Gdańsku (33 mln ton) i polski system przesyłowy stanowił zabezpieczenie dla obu wschodniemieckich rafinerii w Schwedt i Leuna na wypadek przerwania dostaw rosyjskiej ropy ropociągiem „Przyjaźń”, np. wskutek konfliktu Rosji z Białorusią. Można zakładać, że wraz z przejściem kontroli nad zakładami w Schwedt Rosneft będzie dążył do pełniejszego wykorzystania portu w Rostocku i uzyskania własnej bezpośredniej drogi zaopatrzenia. Nie wiadomo, do jakiego stopnia Rosjanie będą zdeterminowani, aby przekonać Niemców do znacznej rozbudowy rostockiego portu i uczynienia z niego ważnego punktu odbioru rosyjskiej ropy przesyłanej przez Bałtyk z dwu głównych rosyjskich portów naftowych – Primorska i Ust-Ługi, tym bardziej że plany rozbudowy portu w Rostocku o terminal gazowy (LNG) przedstawił jakiś czas temu także rosyjski Gazprom. Takie rozwiązanie, niewątpliwie atrakcyjne z punktu widzenia rozwoju gospodarczego północno-wschodnich Niemiec, wymagałoby sporych nakładów, które trudno byłoby ekonomicznie uzasadnić w kontekście funkcjonującej od lat najtańszej drogi transportowej, tj. ropociągu „Przyjaźń”.

Motywacja Rosji. Przejęcie kontroli nad PCK oznacza realizację planów rosyjskich władz, aby czerpać dochody nie tylko ze sprzedaży samego surowca, lecz także z marż nakładanych na produkty końcowe sprzedawane w bogatych państwach europejskich. Sprzyjają temu również niedawne zmiany podatkowe w Rosji, które polegają na podwyższeniu podatku od wydobycia ropy oraz jednoczesnej obniżce cła na jej eksport. Niewykluczone, że Rosneftowi udałoby się też przekonać rosyjską służbę podatkową, aby zwolniła go z opłat celnych w związku z transportem własnego surowca do własnej rafinerii w Niemczech, co zwiększyłoby zyski firmy oraz pozwoliłoby jej rozszerzyć rynek zbytu. Możliwe wydaje się również uzyskanie znacznego efektu synergii między zakładami Rosneftu po obu stronach Bałtyku oraz rozwój innych niemiecko-rosyjskich przedsięwzięć powiązanych z rafineriami.

Dla strony rosyjskiej istotne jest zarówno pozyskiwanie dla własnego przemysłu sprawdzonego niemieckiego *know-how* i zaawansowanych technologii, jak i rozwijanie własnego systemu logistycznego bazującego na własnych portach bałtyckich. Z przyczyn geopolitycznych dla Kremla ważne wydaje się też uniezależnienie w przesyłce ropy od państw, przez których terytoria przebiega eksploatowany obecnie ropociąg „Przyjaźń”, tj. Polski, Białorusi i Ukrainy (nitka południowa). Nie można zatem wykluczyć, że w dalszej kolejności władze w Moskwie wspierać będą również projekt budowy ropociągu Leuna–Litvinov, aby zapewnić dostawy rosyjskiej ropy z pominięciem „Przyjaźni” nie tylko do obu wschodniemieckich rafinerii, lecz także do zakładów w Czechach, Słowacji czy na Węgrzech.

Implikacje dla Polski. Niewątpliwie przejęcie przez największą rosyjską firmę naftową kontroli nad niemiecką rafinerią ulokowaną tuż przy granicy z Polską stanowi poważne wyzwanie dla polskich koncernów paliwowych uzależnionych w niemal 90% od przerobu rosyjskiego surowca. Głównym zagrożeniem jest możliwość zaniżania ceny ropy i oferowania tańszych produktów, co stanowiłoby złamanie prawa konkurencji (art. 101 i 102 TFUE). Obecnie z rafinerii Schwedt trafia na rynek polski ok. 0,5 mln ton produktów naftowych, jednak ilość ta może szybko wzrosnąć.

Polskie władze powinny na bieżąco monitorować działania Rosneftu na rynku niemieckim i zgłaszać wszelkie przypadki nadużyć. Ważne jest również uświadomienie niemieckim partnerom, że niedawne przedsięwzięcia koncernu, choć nie rzutują na cały rynek niemiecki, mogą stanowić zagrożenie dla wolnej konkurencji na regionalnym rynku naftowym i należałoby już teraz zbadać ich skutki (np. postępowanie sprawdzające Federalnego Ministerstwa Gospodarki i Energii). Niejasny przypadek z faktycznym przejściem kontroli przez Rosneft dowodzi, że warto także wesprzeć Komisję Europejską w staraniach o zmianę rozporządzenia 139/2004 w sprawie przejęć, tak aby uwzględniła ono nadużycie pozycji dominującej przez udziałowca mniejszościowego.

Niedawna transakcja ogranicza także strategiczną rolę portu naftowego w Gdańsku oraz perspektywy jego rozwoju. Zarówno PKN Orlen, jak i Grupa Lotos powinny wyciągnąć stąd wniosek o konieczności większego otwarcia na dostawy ropy z innych kierunków. Pomysłem wartym rozważenia jest również budowa ropociągu Moravia łączącego Polskę z pozostałymi krajami wyszebradzkimi, pozwalającego na lepsze wykorzystanie portu w Gdańsku jako hubu naftowego dla tej części Europy.